

2. List papieża Benedykta XVI do biskupów z okazji publikacji Motu proprio „Summorum Pontificum”

Do Motu proprio „Summorum Pontificum” Papież dołączył list towarzyszący do biskupów. List ten został opublikowany w sześciu językach na internetowej stronie watykańskiej. Tu podajemy polski przekład tego listu.

Drodzy Bracia w Biskupstwie,

Z wielką ufnością i nadzieją składam w wasze ręce jako Pasterzy tekst nowego listu apostolskiego Motu proprio odnośnie do stosowania liturgii rzymskiej sprzed reformy przeprowadzonej w 1970 roku. Dokument ten jest owocem długich przemyśleń, rozlicznych konsultacji i modlitwy.

Informacje i sądy, wydawane bez dostatecznej znajomości problemu, spowodowały niemałe zamieszanie. Wobec projektu dokumentu, którego treść w rzeczywistości była nieznaną, pojawiły się bardzo zróżnicowane reakcje, od przychylnego przyjęcia do ostrego sprzeciwu.

Temu dokumentowi sprzeciwiały się najbardziej bezpośrednio dwie obawy, które chciałbym bliżej przedstawić w tym liście.

Po pierwsze, zachodzi obawa, że zostanie tu podważony autorytet Soboru Watykańskiego II i że jedna z jego istotnych decyzji – reforma liturgiczna – zostanie poddana w wątpliwość. Tego rodzaju obawa jest nieuzasadniona. Odnośnie do tego trzeba przede wszystkim podkreślić, że posługiwanie się Mszałem opublikowanym przez Pawła VI, a następnie wydanym w dwóch kolejnych edycjach przez Jana Pawła II, oczywiście jest i pozostaje regularną formą – *forma ordinaria* – Liturgii Eucharystycznej. Natomiast ostatnia wersja *Missale Romanum* wydana przed Soborem, która została opublikowana na polecenie papieża Jana XXIII w 1962 roku i którą posługiwano się podczas Soboru, będzie mogła służyć jako *forma extraordinaria* celebracji liturgicznej. Mówienie o tych dwóch wydaniach Mszału Rzymskiego tak, jakby to były „dwa obrządki”, nie jest więc właściwe. Jest to raczej dwojaki posługiwanie się jednym i tym samym rytym.

Gdy chodzi o Mszał z 1962 roku jako *forma extraordinaria* Liturgii Mszy świętej, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że ten Mszał nie został nigdy prawnie odwołany, i w konsekwencji posługiwanie się nim pozostawało w zasadzie zawsze dozwolone. W momencie wprowadzenia nowego Mszału nie wydawało się koniecznym ustanawianie osobnych norm odnośnie do posługiwania się poprzednim Mszałem. Prawdopodobnie zakładano, że będzie to dotyczyło nielicznych, pojedynczych przypadków, które byłyby rozwiązane indywidualnie i na miejscu. Potem jednak szybko się okazało, że niemało jest takich wiernych, którzy pozostali mocno przywiązani do tej formy rytu rzymskiego, która od dzieciństwa była im bliska. Tak zdarzyło się przede wszystkim w krajach, w których ruch liturgiczny dał wielu osobom znaczącą formację liturgiczną i głęboką, bliską zażyłość z poprzednią formą celebracji liturgicznej. Wszyscy wiemy, że w ruchu, na którego czele stał arcybiskup Lefebvre, wierność dla dawnego Mszału stała się zewnętrznym znakiem rozpoznawczym; przyczyny tego rozłamu, który tu się rodził, sięgały jednak głębiej. Wiele osób, które w sposób oczy-

wisty przyjmowały obowiązujący charakter Soboru Watykańskiego II i które były wierne Papieżowi i biskupom, pragnęło jednak odnaleźć też drogą im formę świętej liturgii; stało się tak głównie dlatego, że w wielu miejscach nie odprawiano w sposób zgodny z przepisami zawartymi w nowym Mszałe, a posługiwanie się nim pojmowano jako upoważnienie, a nawet jako zobowiązanie do twórczości, która doprowadziła do trudnych do zniesienia deformacji liturgii. Mówię z doświadczenia, ponieważ ja także przeżyłem ten czas ze wszystkimi jego oczekiwaniami i całym zamieszaniem. I widziałem, jak przez samowolne deformacje liturgii bardzo głęboko zostały zranione osoby, które były w pełni zakorzenione w wierze Kościoła.

Gdy chodzi o Mszał z 1962 roku jako *forma extraordinaria* Liturgii Mszy świętej, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że ten Mszał nie został nigdy prawnie odwołany, i w konsekwencji posługiwanie się nim pozostawało w zasadzie zawsze dozwolone. W momencie wprowadzenia nowego Mszału nie wydawało się koniecznym ustanawianie osobnych norm odnośnie do posługiwania się poprzednim Mszałem. Prawdopodobnie zakładano, że będzie to dotyczyło nielicznych, pojedynczych przypadków, które byłyby rozwiązane indywidualnie i na miejscu. Potem jednak szybko się okazało, że niemało jest takich wiernych, którzy pozostali mocno przywiązani do tej formy rytu rzymskiego, która od dzieciństwa była im bliska. Tak zdarzyło się przede wszystkim w krajach, w których ruch liturgiczny dał wielu osobom znaczącą formację liturgiczną i głęboką, bliską zażyłość z poprzednią formą celebracji liturgicznej. Wszyscy wiemy, że w ruchu, na którego czele stał arcybiskup Lefebvre, wierność dla dawnego Mszału stała się zewnętrznym znakiem rozpoznawczym; przyczyny tego rozłamu, który tu się rodził, sięgały jednak głębiej. Wiele osób, które w sposób oczywisty przyjmowały obowiązujący charakter Soboru Watykańskiego II i które były wierne Papieżowi i biskupom, pragnęło jednak odnaleźć też drogą im formę świętej liturgii; stało się tak głównie dlatego, że w wielu miejscach nie odprawiano w sposób zgodny z przepisami zawartymi w nowym Mszałe, a posługiwanie się nim pojmowano jako upoważnienie, a nawet jako zobowiązanie do twórczości, która doprowadziła do trudnych do zniesienia deformacji liturgii. Mówię z doświadczenia, ponieważ ja także przeżyłem ten czas ze wszystkimi jego oczekiwaniami i całym zamieszaniem. I widziałem, jak przez samowolne deformacje liturgii bardzo głęboko zostały zranione osoby, które były w pełni zakorzenione w wierze Kościoła.

Po drugie, w dyskusji nad oczekiwanym Motu proprio pojawiła się obawa, że szersza możliwość posługiwania się Mszałem z 1962 roku mogłaby spowodować zamieszanie lub wręcz rozdarcie we wspólnotach parafialnych. Również ta obawa nie wydaje mi się całkiem słuszną. Posługiwanie się dawnym Mszałem zakłada pewien poziom formacji liturgicznej oraz znajomość języka łacińskiego; zarówno jedno, jak i drugie nie jest częstym zjawiskiem. Z tych konkretnych założeń jasno wynika, że nowy Mszał pozostanie na pewno zwyczajną formą obrządku rzymskiego, nie tylko ze względu na normy prawne, lecz również na realną sytuację, w jakiej znajdują się wspólnoty wiernych.

Prawdą jest, że nie brak przejaskrawień oraz czasem aspektów społecznych, które niesłusznie wiązane są z postawą wiernych, którzy są przywiązani do dawnej łacińskiej tradycji liturgicznej. Wasza troska i duszpasterska roztropność będą pobudką i przewodnikiem ku udoskonaleniu. Zresztą te dwie formy posługiwania się rytmem

rymskim mogą wzajemnie się ubogacać: do dawnego Mszału można i należy włączyć nowych świętych i niektóre nowe prefacje. Komisja „*Ecclesia Dei*” w kontakcie z poszczególnymi jednostkami zajmującymi się *usus antiquior* zbada praktyczne możliwości. W sprawowaniu Mszy św. według Mszału Pawła VI będzie mogła objawić się w sposób jaśniejszy, niż to jest dotychczas, sakralność przyciągająca wielu do dawnego sposobu odprawiania. Najpewniejszą gwarancją tego, że Mszał Pawła VI może zjednoczyć wspólnoty parafialne i być przez nie umiłowany, jest sprawowanie liturgii z wielką czcią zgodnie z przepisami; uwidacznia to duchowe bogactwo i teologiczną głębię tego Mszału.

W ten sposób doszedłem do pozytywnych racji, które skłoniły mnie, aby niniejszym Motu proprio zaktualizować tamto wydane w 1988 roku. Chodzi o osiągnięcie wewnętrznego pojednania w łonie Kościoła. Patrząc wstecz na rozłamy, które na przestrzeni wieków rozdierały Ciało Chrystusa, ciągle ma się wrażenie, że w krytycznych momentach rodzenia się podziałów odpowiedzialni za Kościół nie zrobili wystarczająco wiele, aby zachować lub osiągnąć pojednanie i jedność; odnosi się wrażenie, że zaniedbania w Kościele miały swą część winy w tym, że takie podziały mogły się pogłębić. Takie spojrzenie na przeszłość nakłada dziś na nas obowiązek, aby uczynić wszystko, co możliwe, żeby wszystkim tym, którzy rzeczywiście pragną jedności, była dana możliwość pozostania w niej lub odnalezienia jej na nowo. Przypomina mi na myśl zdanie z Drugiego Listu do Koryntian, w którym św. Paweł napisał: „Usta nasze otwały się do was, Koryntianie, rozszerzyło się nasze serce. Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz w waszych sercach jest ciasno. Odplacając się nam w ten sam sposób, otwórzcie się i wy!” (6,11-13). Św. Paweł myślał o tym z pewnością w innym kontekście, ale jego zachęta może i powinna dotknąć także nas, właśnie w tej sprawie. Otwórzmy więc wielkodusznie nasze serca i pozwólmy wejść temu wszystkiemu, czemu sama wiara stwarza przestrzeń.

Nie ma żadnej sprzeczności między jednym i drugim wydaniem Mszału Rzymskiego. W historii liturgii jest wzrost i postęp, ale nie ma żadnego rozłamu. To, co przez poprzednie pokolenia było święte, również dla nas pozostaje święte i wielkie, i nie może być nagle całkowicie zabronione albo potraktowane jako szkodliwe. Nas wszystkich buduje zachowywanie wartości, jakie wyrosły z wiary i z modlitwy Kościoła oraz przyznanie im słusznego miejsca. Oczywiście, aby żyć w pełnej komunii, również kapłani wspólnot przywiązanych do dawnej formy nie mogą z zasady wykluczać celebracji według nowych ksiąg. Brakowałoby bowiem spójności, gdyby uznaniu wartości i świętości nowego rytu towarzyszyło całkowite jego odrzucenie.

Na koniec, drodzy Bracia, pragnę podkreślić, iż te nowe normy nie umniejszają w żaden sposób Waszego autorytetu i odpowiedzialności, ani odnośnie do liturgii, ani co do form duszpasterstwa Waszych wiernych. Każdy biskup jest bowiem moderatorem liturgii w swojej diecezji (por. *Sacrosanctum Concilium*, n. 22: „Prawo kierowania sprawami liturgii należy wyłącznie do władzy Kościoła. Przysługuje ono Stolicy Apostolskiej oraz, zgodnie z prawem, biskupowi”).

Niczego zatem się nie ujmuje z autorytetu biskupa, którego zadaniem nadal pozostaje czuwanie, by wszystko przebiegało w pokoju i pogodzie ducha. Gdyby miał wyniknąć jakiś problem, którego proboszcz nie potrafi rozwiązać, ordynariusz miej-

sca będzie mógł zawsze interweniować, jednak w pełnej zgodności z tym, co zostało postanowione w nowych normach tego *Motu proprio*.

Ponadto proszę Was, drodzy Bracia, abyście nadesłali do Stolicy Świętej sprawozdanie o Waszych doświadczeniach w tej sprawie w trzy lata po wejściu w życie tego *Motu proprio*. Gdyby naprawdę wyłoniły się poważne trudności, będzie można szukać dróg, żeby im zaradzić.

Drodzy Bracia, z wdzięcznością i ufnością polecam Waszym sercom, jako Pasterzy, te sprawy i normy *Motu proprio*. Pamiętamy zawsze słowa św. Pawła Apostoła skierowane do prezbiterów Efezu: „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (Dz 20,28)

Te nowe normy zawierzam przemożnemu wstawiennictwu Maryi, Matki Kościoła, i z serca udzielam mego Apostolskiego Błogosławieństwa: Wam, drodzy Bracia, proboszczom oraz wszystkim kapłanom w Waszych diecezjach, Waszym współpracownikom, jak również wszystkim Waszym wiernym.

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 7 lipca 2007 r.

Papież Benedykt XVI

(tekst z: Benedykt XVI, *List apostolski w formie Motu proprio „Summorum Pontificum”*.
List do biskupów, Pallottinum 2007)